



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 13 (2017)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Zbadać i wyświecić”. Centralna Żydowska Komisja Historyczna (1944–1947)

“To Investigate and Reveal.” Central Jewish Historical Commission (1944–1947)

Agnieszka Haska

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN

agnieszka.haska@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0545-5250>

DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.352>

Strony/Pages: 110-137



Agnieszka Haska

„Zbadać i wyświecić”. Centralna Żydowska Komisja Historyczna (1944–1947)

„Jeden duży pokój archiwum nie może pomieścić tych wszystkich akt, które zalegają ciągnące się od podłogi do sufitu półki, a wciąż jeszcze napływają i napływają z wymarłych domów łódzkiego getta, z miast, miasteczek i wsi całej Polski”¹.

Pod koniec sierpnia 1944 r. do wyzwolonego Lublina trafili zachodni dziennikarze; jednym z celów ich wizyty było opisanie tego, co w czasie okupacji działo się w obozie na Majdanku². Obecnie symbolem zagłady Żydów jest rzecz jasna Auschwitz-Birkenau, ale to Majdanek był pierwszym wyzwolonym tak dużym obozem i w 1944 r. dla zachodnich mediów stanowił przykład niewyobrażalnego. Amerykański magazyn „Life” w numerze z 28 sierpnia 1944 r. zamieścił krótką korespondencję z Lublina oraz zdjęcia masowych grobów, pieców krematoryjnych, szkieletów oraz góry butów pozostałych po ofiarach. O Zagładzie miały zaświadczyć jednak nie tylko zdjęcia i przedmioty, lecz przede wszystkim relacje ocalałych.

Potrzeba udokumentowania tego, co się wydarzyło i ogłoszenia tych relacji drukiem w celu przekazania opinii polskiej i zagranicznej relacji o tragedii Zagłady, stała się podstawą do powołania 29 sierpnia 1944 r. Żydowskiej Komisji Historycznej³. W pierwszym jej posiedzeniu, według protokołu spisanego w jidysz, uczestniczyli ludzie związani z Komitetem Żydowskim oraz Związkiem

¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), Centralna Żydowska Komisja Historyczna przy CKŻP (dalej CŻKH), 303/XX/38, Tekst audycji radiowej z 23 V 1945 r., k. 99.

² Między innymi Alexander Werth, korespondent BBC w Moskwie, W. Lawrence z „The New York Times” i Richard Lauterbach, piszący dla tygodników „Time” i „Life” (David Shneer, *Through Soviet Jewish Eyes: Photography, War, and the Holocaust*, New Brunswick: Rutgers University Press, 2011, s. 152 i n.).

³ Historia ŻKH i późniejszej CŻKH była tematem wielu tekstów. Do najważniejszych z ostatnich lat należą: rozdział w książce Laury Jockusch *Collect and Record! Jewish Holocaust Documentation in Early Postwar Europe*, Oxford: Oxford University Press, 2012, s. 84–120; Natalia Aleksion, *The Central Jewish Historical Commission in Poland 1944–47*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2007, nr 20.

Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich: Marek Bitter (późniejszy wiceprzewodniczący CKŻP z ramienia PPR), Menachem Marek Asz, pisarz Jehuda Elberg, Mieczysław Szpecht i Ada Lichtman, a celem Żydowskiej Komisji Historycznej było „zbadać i wyświecić zbrodnie niemieckie popełniane na ludności żydowskiej w Polsce. W tym celu [Komisja] zbiera wszelkie materiały drukowane, rękopiśmienne i inne”⁴. Co prawda pierwszy przewodniczący, Bitter, wyrażał wątpliwość, że działalność Komisji może się wydawać mało ważna w kontekście wciąż toczącej się wojny oraz bieżących problemów społeczności żydowskiej, ale zgadzano się, że zrozumienie tego, co się wydarzyło, jest niezbędne dla jej przyszłości⁵. Chodziło również o usystematyzowanie pracy, która już się rozpoczęła. Utworzony 10 sierpnia 1944 r. w Lublinie Komitet Pomocy Żydom, choć w pierwszej kolejności zajmował się zapewnieniem elementarnych środków do życia tym, którzy przeżyli, zbierał przy okazji ich świadectwa. Jedną z pierwszych zachowanych w archiwum ŻIH relacji została spisana 20 sierpnia 1944 r.; jej autorem jest niejaki Gertner, a dotyczy likwidacji gett w Sandomierzu i Staszowie⁶. Dzień przed powstaniem Żydowskiej Komisji Historycznej Eda Lieberman zaprotokołowała opowieść krawca Pereca Szapiry na temat losu Żydów z Gniewoszowa oraz obozu pracy w Dęblinie⁷. Ostatni akapit relacji pokazuje dobitnie, w jakich okolicznościach te świadectwa spisywano; zeznający zbiegł pięć dni wcześniej z Dęblina razem z 11 innymi Żydami, „przy życiu jednak pozostali dwaj chłopcy, opowiadający i Bleichman Sza z Ryk, ur. 1926. Resztę uciekających zabił ktoś z ludności miejscowej”⁸. Relacje spisywali również na własną rękę różni późniejsi współpracownicy Komisji, np. Mejlech Bakalczuk, pisarz i pedagog, który przekazał relację uczestnika partyzantki w Związku Radzieckim Jehudy Koszelewicza, spisaną 2 sierpnia 1944 r.⁹

Oczywiście pomysł zbierania relacji i dokumentowania losu ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką nie był nowy. Jak rekonstruuje to Laura Jockusch w książce *Collect and record!*, wpisywał się on w długą tradycję projektów tego typu, zapoczątkowaną w 1903 r. na fali upamiętniania pogromu w Kiszyniowie, a następnie kontynuowaną w postaci swoistego gatunku narracji o prześladowaniach (wystarczy tu wspomnieć międzywojenną działalność JIWO czy okupacyjny projekt Podziemnego Archiwum Getta Warszawy). Drugi rodzaj narracji wiązał się z inicjatywami powstających przed wojną organizacji naukowych, zakładanych przez antropologów i socjologów – takich jak powołane do życia w 1937 r. brytyjskie Mass Observation – nastawionych na wywoływanie źródeł w postaci pamiętników i relacji poświęconych życiu codziennemu. Zagłada Ży-

⁴ AŻIH, CŻKH, 303/XX/1, Rezolucja o powołaniu CŻKH.

⁵ *Ibidem*.

⁶ AŻIH, Relacje Żydów Ocalałych z Zagłady, 301/13, Relacja Gertnera.

⁷ AŻIH, 301/8, Relacja Pereca Szapiry.

⁸ *Ibidem*, k. 5.

⁹ AŻIH, 301/518, Relacja Jehudy Koszelewicza.

dów oznaczała jednak potrzebę dokumentowania i przekazywania informacji w zupełnie nowym, ważnym kontekście. Relacje osób, które przeżyły Zagładę, miały bowiem nie tylko rangę świadectwa, lecz także walor zeznania, a więc do wodu, co stanie się szczególnie istotne w późniejszej działalności CŻKH.

Nie jest do końca pewne, jak na samym początku działalność Komisji miała się organizacyjnie do działalności Referatu Historyczno-Kulturalnego Komitetu Pomocy Żydom, powołanego na początku września 1944 r. Nie ma na ten temat śladu ani w protokołach posiedzeń ŻKH, ani KPŻ; na zebraniu tego ostatniego z 21 września Marek Bitter, łączący swoją osobą obie instytucje, wnioskował o zakup „maszyny do pisania o czcionkach żydowskich” za 10 tys. zł, ale nie wiadomo, dla której z organizacji. Wiemy jedynie, że budżet ŻKH prawie nie istniał. Pierwsze relacje spisywali również członkowie Komisji, w tym Marek Asz, który 4 września zaprotokołował wspomnienia Dwojry Szczucińskiej na temat sprawy Hotelu Polskiego¹⁰, dzień później zaś wspomnienia Karola Tajgmana, jednego z uczestników powstania w Treblince¹¹. Inne spisane w tym czasie zeznania to m.in. opowieść Hugo Altera o pobycie w getcie w Krasnosielcu, utworzeniu obozu pracy w Łęcznej i transportach do obozu w Trawnikach (spisana 2 września)¹², Salomona Podchlebnika, uciekiniera z obozu w Sobiborze¹³ (15 września). Z pewnością było ich więcej; niestety, brak informacji na temat daty zeznania oraz protokołantów uniemożliwia obecnie ich zidentyfikowanie. Niemniej już ten krótki przegląd pokazuje, że zbierających interesowały ogólnie losy Żydów, a nie konkretne obozy.

10 października 1944 r. nastąpiła zmiana – stanowisko przewodniczącego objął Cwi Epstein, zaledwie kilka dni wcześniej powołany na kierownika Referatu Historycznego lubelskiego KPŻ¹⁴. Grono współpracowników ŻKH powiększyło się do dwunastu osób, ale nie zmieniło to sytuacji Komisji; oprócz wspomnianych protokołantów reszta wykonywała swoją pracę nieodpłatnie, w trudnych warunkach oraz po godzinach, gdyż poza tym byli zaangażowani w innych organizacjach, głównie KPŻ. Skupiano się wyłącznie na Lublinie, nie mając właściwie kontaktu z prowincją. Współpracownicy Komisji nie byli też najlepiej przygotowani merytorycznie do postawionych przed nimi zadań; jak to określono później, nie pracowali tam „ludzie fachowi”¹⁵. Plany jednak były ambitne; rozważano wysłanie delegatów do różnych miast oraz znalezienie na miejscu stałych korespondentów. Co interesujące, w początkowej fazie przewidziano nawet kary dla osób, które nie chciały złożyć relacji, w postaci odmowy udzielenia pomocy materialnej.

¹⁰ AŻIH, 301/2, Relacja Dwojry Szczucińskiej.

¹¹ AŻIH, 301/5341, Relacja Karola Tajgmana.

¹² AŻIH, 301/1, Relacja Hugo Altera.

¹³ AŻIH, 301/10, Relacja Salomona Podchlebnika.

¹⁴ AŻIH, Wojewódzki Komitet Żydowski w Lublinie, 355/4, Protokół posiedzenia WŻKH z 3 X 1944 r., k. 4–7.

¹⁵ AŻIH, CŻKH, 303/XX/19, Protokół posiedzenia WKŻ w Gdańsku z 28 VIII 1945 r., k. 6.

Sytuacja zmieniła się, gdy na przełomie listopada i grudnia 1944 r. do Lublina ze Lwowa przybył historyk dr Filip Friedman¹⁶. Urodzony w 1901 r., studiował we Lwowie i w Wiedniu; w 1925 r. zamieszkał w Łodzi, gdzie pracował jako nauczyciel w żydowskiej szkole średniej. Nie zarzucił jednak pracy naukowej: w 1929 r. ukazał się jego doktorat *Die galizischen Juden im Kampfe um ihre Gleichberechtigung (1848–1868)*. Zainteresowany badaniami lokalnymi, promowanymi przez Majera Bałabana, skupił się również na historii Łodzi: w 1934 r. opublikował *Ludność żydowska Łodzi do roku 1863 w świetle liczb*, rok później zaś *Dzieje Żydów w Łodzi od początków osadnictwa Żydów do r. 1863. Stosunki ludnościowe, życie gospodarcze, stosunki społeczne*. Przed wybuchem wojny redagował również pismo Towarzystwa Przyjaciół JIWO w Łodzi oraz wykładał w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie. Pracował też nad trzyltomowym opracowaniem historii Żydów w Polsce, ale ten rękopis zaginął podczas wojny¹⁷. We wrześniu 1939 r. Friedman uciekł do Lwowa; po wkroczeniu wojsk niemieckich najpierw przebywał w getcie, a następnie ukrywał się na fałszywych papierach; wyzwolenia nie doczekały jego żona i córka. Utworzony 12 listopada Centralny Komitet Żydów w Polsce właśnie jemu zlecił zadanie zreorganizowania Komisji Historycznej i – co najważniejsze – obiecał stałe finansowanie, na początek 1500 zł¹⁸.

Friedman podjął się tego zadania i 15 grudnia 1944 r. Komisja rozpoczęła na nowo pracę jako Centralna Żydowska Komisja Historyczna przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich (właśc. Centralny Komitet Żydów w Polsce) oraz Związku Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich w Polsce, choć oficjalne zebranie założycielskie odbyło się dopiero 29 grudnia w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego przy ul. Lubartowskiej 19 w Lublinie. W skład Komisji weszli: Friedman, poprzedni współpracownicy ŻKH, a także nowi, m.in. Leon Bauminger, który został pierwszym sekretarzem Komisji, Józef Kermisz, Melech Bakalczuk, Noe Grüss i Abe Kowner. Struktura Komisji była dość prosta: na jej czele stała Egzekutywa (wyłaniająca przewodniczącego, zwanego również w oficjalnej nomenklaturze „dyrektorem”). Od 1946 r. ciałem doradczym kierującym pracami naukowymi była Rada Naukowa, złożona z pięciu osób. Cele CŻKH sprecyzowano pokrótce następująco: po pierwsze, zebrać wszelkie dokumenty dotyczące Zagłady, a po drugie, opracować je i wydać. Jeszcze w grudniu

¹⁶ Co prawda odpis jego karty ewakuacyjnej, znajdujący się w archiwum CŻKH, nosi datę 24 XII 1944 r., ale wydaje się to pomyłką w datowaniu – podobnie jak w wypadku roku urodzenia (tu 1902). Nawiasem mówiąc, według tejże karty, przewiózł on ze sobą 150 kg produktów żywnościowych oraz 50 kg przedmiotów użytku domowego (AŻIH, CŻKH, 303/XX/135, Odpis karty ewakuacyjnej Filipa Friedmana, k. 43).

¹⁷ Roni Stauber, *Filip Friedman i początki badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11, s. 237.

¹⁸ AŻIH, CŻKH, 303/XX/96, Cash Account for years 1944–1945, k. 4.

1944 r. CŻKH przygotowała komunikat prasowy¹⁹, w którym wyjaśniła swoje zamierzenia i nakreśla sposoby działania: jej zadaniem jest „zbadać i wyświecić zbrodnie niemieckie popełnione na ludności żydowskiej w Polsce”²⁰, a w tym celu „zbiera wszystkie materiały drukowane, rękopiśmienne i inne, zdjęcia, ilustracje, dokumenty i dowody rzeczowe, organizuje i redaguje utrwalanie w piśmie wszelkich ustnych relacji i przekazów ocalałych ofiar i świadków terroru hitlerowskiego”. Aby ten cel zrealizować, Komisja „organizuje komisje regionalne i lokalne, tworzy sieć korespondentów, [...] wyjazdy instrukcyjne i badawczo-naukowe do poszczególnych środowisk i skupień żydowskich w kraju, do miejsc masowych kaźni i w ogóle wszędzie, gdzie zebrać można materiały do zbrodni hitlerowskich”. Współpracuje też z instytucjami, w szczególności z muzeum na Majdanku, które – jak trzeba zaznaczyć – formalnie w tym okresie było biurem, powołanym do zorganizowania placówki²¹. Poza zbieraniem materiałów drugim celem Komisji było ich opracowywanie w formie „broszur, monografii i obszerniejszych publikacji”; wydawnictwa i odczyty miały posłużyć do „spopularyzowania rezultatów badań” i udostępnienia ich „szerokim kołom społeczeństwa polskiego oraz ogółu żydowskich i nieżydowskich społeczeństw poza granicami kraju”²². Zbieranie i publikowanie materiałów dotyczących Zagłady zostało również wpisane do celów statutowych CKŻP²³.

I tu pojawia się pierwszy problem, który będzie się przewijał w pracach Komisji – czy miała ona cel naukowy, historyczny, czy bardziej chodziło o dokumentowanie i gromadzenie dowodów zbrodni oraz ich upowszechnianie? Jak czytamy w dokumencie programowym, napisanym przez Friedmana w połowie 1945 r., to właśnie „w walce z Żydami obnażył hitleryzm całą swą istotę, prawdziwe oblicze nienasyconej krwiożerczej bestii”²⁴. Dlatego „z łona pozostałych przy życiu żydów polskich musiała i powinna była wyjść organizacja naukowa, która by wszystkie zbrodnie niemieckie wyprowadziła na światło dzienne, przed sąd wolnych narodów świata”. Centralna Żydowska Komisja Historyczna powstała więc przede wszystkim „dla poinformowania opinii świata, który zna cyfry globalne mordów hitlerowskich, ale nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, że cyfry te to jeszcze nie wszystko”. Owa opinia świata „nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy ze skutków straszliwej katastrofy”. Z tego względu Komisja zamierza „zebrać wszelkie akta i dokumenty pozostawione przez niemieckie władze cywilne, wojskowe i policyjne, dokumenty organizacji i instytucji żydowskich,

¹⁹ W wersji skróconej został opublikowany w „Biuletynie” nr 7 Żydowskiej Agencji Prasowej z 16 XII 1944 r.

²⁰ AŻIH, CŻKH, 303/XX/1, Rezolucja o powołaniu CŻKH, k. 1.

²¹ Zofia Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Trio, Warszawa 2009, s. 239.

²² AŻIH, CŻKH, 303/XX/1, Rezolucja o powołaniu CŻKH, k. 1.

²³ AŻIH, CKŻP, 303/I/1, Rezolucja o powołaniu CŻKH, k. 1.

²⁴ AŻIH, CŻKH, 303/XX/38, Fiilp Friedman, „Cele i zadania Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce”, b.d., k. 23.

protokółarne oświadczenia ocalałych ofiar i naocznych świadków zbrodni hitlerowskich, akta sądowe, fotografie, pamiątniki, zapiski, kroniki i wszelkie inne poszlaki i dowody”²⁵. W pierwszej kolejności miały one posłużyć jako materiał dowodowy w przygotowywanych procesach zbrodniarzy hitlerowskich, następnie zaś planowano po opracowaniu wydać je drukiem. W początkowych planach Friedmana CŻKH miała zbierać dokumenty i udostępniać je w archiwum oraz założonym przez nią muzeum.

Na razie jednak wciąż toczyła się wojna. Po wyzwoleniu Łodzi 19 stycznia 1945 r. zapadła decyzja, aby – wzorem innych urzędów centralnych – właśnie tam przenieść CŻKH z Lublina. Co prawda CKŻP przeniósł się na warszawską Pragę, ale na plenarnym posiedzeniu Centralnego Komitetu 23 lutego 1945 r. Friedman wniósł, by „zostawić Centralną Komisję Historyczną w Łodzi”, jednocześnie stwierdzając, że „w Warszawie powstanie sekcja i Żydowski Instytut Historyczny”²⁶. Jest to pierwszy dokument, w którym pojawia się nazwa ŻIH. Na tym samym zebraniu postanowiono, że „Centralna Komisja Historyczna zasadniczo musi się znajdować tam, gdzie znajduje się CKŻ, przejściowo jednak musi znajdować się w Łodzi”²⁷. Zachowały się delegacje wystawiane w Lublinie dla pracowników i współpracowników Komisji na przełomie stycznia i lutego 1945 r., udających się do Łodzi, by zorganizować tam biuro²⁸. Takie delegacje do Łodzi „celem zbierania materiałów historycznych dla zbadania zbrodni hitlerowskich”, a w szczególności „zabezpieczenia tychże materiałów dla przyszłej pracy badawczej”, oraz zorganizowania „odpowiedniego biura i aparatu naukowego” wystawiono m.in. dla Aby Kownera²⁹ i Filipa Friedmana³⁰. Działała już Wojewódzka Komisja Historyczna w Białymstoku – choć, jak się wydaje, raczej z nazwy, niż realnie – a w toku procesu organizacji znajdowały się wojewódzkie komisje historyczne w Warszawie, Krakowie, Radomiu i Kielcach, dokąd wysłano odpowiednio Mejlcha Bakalczuka³¹, Leona Baumingera, Zygmunta Cukiermana i Stanisława Kona. W Lublinie odbył się też 21 stycznia 1945 r. pierwszy zjazd (czy raczej spotkanie) byłych więźniów Treblinki pod egidą CŻKH, o czym świadczy zaświadczenie wystawione Lejzorowi Finkelsteinowi z prośbą o umożliwienie mu powrotu do miejsca zamieszkania, czyli Międzyrzecza Podlaskiego³².

Centralna Żydowska Komisja Historyczna przeniosła się do Łodzi w połowie marca 1945 r. Niektórzy pracownicy nie przeprowadzili się od razu, jak wskazuje lista obecności pracowników CŻKH na zebraniu 16 marca, które odbyło się

²⁵ *Ibidem*, k. 24.

²⁶ AŻIH, CŻKH, 303/1/8, Protokół posiedzenia Prezydium CKŻP z 23 II 1945 r., k. 19.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ AŻIH, CŻKH, 303/XX/52, k. 3 i n. Dokumenty te, w języku polskim i rosyjskim, wystawiano w celu okazania władzom wojskowym i cywilnym na drodze przejazdu.

²⁹ *Ibidem*, k. 9.

³⁰ *Ibidem*, k. 11.

³¹ *Ibidem*, k. 15.

³² *Ibidem*, k. 8.

w Łodzi; spośród 24 osób cztery przebywały jeszcze w Lublinie (Kermisz, Grüss, Adolfina Eber i Hersz Rand), jedna w delegacji (Klugman), dwie zaś w Warszawie (Genia Silkes i Rubin Safrien-Feldszuh)³³. 26 marca 1945 r. Friedman – już z Łodzi – wnioskował do CKŻP o dodatkowe 15 tys. zł na „transport biblioteki, archiwum i personelu”³⁴ oraz 17 tys. na „inwestycje CKH w Łodzi (zakup szaf bibliotecznych, naprawa gablotek, drobne remonty, transport mebli i mat[eriałów] historycznych)”³⁵. Mimo chwilowych problemów organizacyjnych i finansowych praca Centralnej Komisji oraz tworzących się jej oddziałów wojewódzkich nabierała rozpędu.

Lista obecności

Siedzibę Komisji po przenosinach z Lublina³⁶ ulokowano przy ul. Narutowicza 25. Dokładnie naprzeciwko, przy Narutowicza 32, w kamienicy Chaima Mordki i Gersza Auerbachów³⁷ znajdowała się siedziba Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich³⁸, redakcja „Dos Naje Lebn” oraz – również przeniesiona z Lublina – Żydowska Agencja Prasowa. Otworzono tam również Drukarnię Państwową nr 10 (jedyną w mieście drukującą w języku żydowskim), a w bramie wywieszano Biuletyn ŻAP. Centralna Komisja zajęta przy Narutowicza 25 osiem pokoi³⁹, za które płacono wyjątkowo niski czynsz w wysokości 500 zł (dla porównania – miesięczne koszty sprzątania lokalu w marcu 1945 r. wyniosły o 100 zł więcej)⁴⁰. W marcu 1945 przeprowadzono również remont

³³ AŻIH, CŻKH, 303/XX/13, Lista obecności z 16 V 1945 r., k. 1.

³⁴ AŻIH, CŻKH, 303/XX/105, Pismo CŻKH do CKŻP z 26 III 1945 r., k. 3.

³⁵ *Ibidem*, k. 4.

³⁶ Choć nie udało się ustalić przedwojennego nazwiska właściciela kamienicy, to z pewnością przed 1939 r. zamieszkała była głównie przez Żydów; jednym ze znakomitszych lokatorów był Jakub Fogel, przemysłowiec i dyrektor zakładów Manufaktury Schlösserowskiej w Ozorkowie. W kwietniu 1938 r. gazety łódzkie donosiły o splądrowaniu mieszkania Fogla przez złodziei, którzy wykorzystali nieobecność właścicieli i ich służącej – fabrykat ocenił straty na znaczną sumę 50 tys. zł (*Ogołocono mieszkanie dr. Fogla*, „Ilustrowana Republika”, 23 IV 1938, nr 110, s. 7).

³⁷ Dom ten, zwany „kamienicą z nietoperzami”, został wzniesiony w 1896 r. według projektu Gustawa Landau-Gutentengera. Przed drugą wojną światową mieściły się tam m.in. skład i sklep fabryki włókienniczej Jakuba i Jehudy Teitelbaumów oraz siedziba Towarzystwa Śpięwaczego „Szir”.

³⁸ Do przedwojennej nazwy związek wrócił w połowie 1946 r., gdy aktorzy założyli odrębną organizację, Związek Artystów Scen Żydowskich w Polsce.

³⁹ AŻIH, CKŻP, 303/I/7, Protokół plenarnego posiedzenia członków CKŻP z 28 IV 1945 r., k. 42. Część kamienicy przy Narutowicza 25 była na pewno zasiedlona przez osoby prywatne, czego dowodem jest ogłoszenie drobne pojawiające się w październiku 1945 r. w „Dzienniku Łódzkim”: „Potrzebne maszynistki, maszyny saneczkowe, swetrowe i saneczkowe. Narutowicza 25 m. 3”.

⁴⁰ AŻIH, CŻKH, 303/XX/85, Sprawozdanie kasowe za marzec 1945 r., k. 7.

lokalu i podłączono telefon (nr 157-10)⁴¹. Na Narutowicza mieściła się też powstała w maju 1945 r.⁴² stołówka; bony obiadowe do niej oraz karty aprowizacyjne wydawano pracownikom organizacji żydowskich i ich rodzinom⁴³. W kwietniu 1945 r. pracowników objęto ubezpieczeniem społecznym. Te dokumenty – oprócz wykazu pracowników i list płac – są podstawą do ustalenia, kto właściwie pracował w Centralnej Komisji.

Jak wspominałam, na pierwszej łódzkiej liście obecności z 16 marca 1945 r. widnieją 24 nazwiska. Listę otwiera Filip Friedman; numerem 2 jest dziennikarz, rewizjonista, tłumacz, literat i publicysta Rubin (Ruben) Safrien-Feldszuh⁴⁴. Podczas okupacji przebywał w getcie warszawskim; zajmował mieszkanie przy Lesznie 66, gdzie – co istotne dla opowieści o CŻKH – w pewnym momencie wprowadziła się również jego kuzynka, Rachela Auerbach. Przed powstaniem w getcie wraz z rodziną wyszedł na aryjską stronę; w czasie ukrywania się zmarły jego żona i córka. W 1944 r. Feldszuh trafił do Lublina, gdzie Komitet Żydowski mianował go głównym rabinem⁴⁵. Zaangażował się także w działania Centralnej Komisji jako współzałożyciel i członek odrodzonego Związku Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich, wkrótce jednak wyjechał do Izraela, gdzie mieszkał do śmierci w 1980 r.⁴⁶ Przyjąć zatem należy, że uczestniczył w pracach Komisji od grudnia 1944 r., ale szybko przestał do niej należeć. Postać Feldszuha jest najlepszym przykładem skomplikowanej struktury CŻKH w pierwszych miesiącach – połączona ona była z tworzącymi je organizacjami, CKŻP i ZLDiAŻ, nie tylko tytularnie, lecz także personalnie.

⁴¹ *Ibidem*

⁴² AŻIH, CKŻP, 303/I/8, Protokół plenarnego posiedzenia Prezydium CKŻP z 12 V 1945 r., k. 56.

⁴³ Na pewno w 1946 przy Narutowicza 25 istniał sklep spożywczy (*Rejestracja kuponu IV karty „W” na obuwie*, „Dziennik Łódzki”, 28 II 1946, nr 59, s. 6).

⁴⁴ Rubin Safrien-Feldszuh (Ruben/Ruwen/Reuwen Feldszuh/Feldszu, ur. w 1900 r. w Buczaczu), przed wojną był znany pod pseudonimem Ben Szem. Studiował w Wiedniu, gdzie w 1923 r. uzyskał doktorat z filozofii. Po przyjeździe do Warszawy wykładał w gimnazjum hebrajskim; zaczął również działać w Ha-Szomer ha-Cair, a następnie został komendantem Betaru (otwierał jego I Kongres, który odbył się w Warszawie w 1929 r.). Nawiązał współpracę z wieloma czasopismami, w tym „Nowym Dziennikiem”, „Naszym Przeglądem”, „Chwilą” czy „Momentem”; wydawał także i redagował takie pisma, jak „Nowa Era”, „Nowy Czas”, „My Sami” czy „Ijdń – Staats Front”. Był też współinicjatorem, wiceprezesem oraz prezesem oddziału warszawskiego utworzonego w 1929 r. Związku Pisarzy i Dziennikarzy Hebrajskich w Polsce. Pod koniec lat trzydziestych zaangażował się w redagowanie „Żydowskiego Leksykonu Społecznego”, tuż przed wybuchem wojny ukazał się jego pierwszy tom.

⁴⁵ Laurence Weinbaum, „Shaking the Dust Off”: *The Story of the Warsaw Ghetto’s Forgotten Chronicler, Ruben Feldschu (Ben Shem)*, „Jewish Political Studies Review” 2010, nr 3/4, <http://jcpa.org/article/shaking-the-dust-off-the-story-of-the-warsaw-ghettos-forgotten-chronicler-ruben-feldschu-ben-shem/> (dostęp 3 X 2017).

⁴⁶ Na temat dalszych losów Feldszuha zob. *ibidem*.

Numer 3 na liście – a wkrótce nr 2 jako wicedyrektor Komisji – to Nachman Blumental. Nie jest pewne, czy współpracował z Komisją już na etapie Żydowskiej Komisji Historycznej, czy dopiero po grudniowej reorganizacji. W każdym razie w łódzkiej CŻKH szybko zorganizował dział folklorystyczny oraz przystąpił do opracowywania instrukcji dla zbierających relacje. Jak wspominałam, według listy z 16 marca 1945 r. w Lublinie przebywali wciąż Józef Kermisz, Noe Grüss i Adolfina (Ada) Eber. Razem z szóstą w wykazie Genią Silkes staną się bardzo ważnymi postaciami dla pracy CŻKH. Kermisz, późniejszy sekretarz Komisji, urodzony w 1907 r. w Złotnikach pod Podhajcami, był historykiem⁴⁷. Jak rekonstruuje w swoim tekście David Silberklang, Kermisz od 1943 r. ukrywał się we wsi Czabarówka u znajomego Polaka, nauczyciela ze szkoły w Husiatynie, Franciszka Kamińskiego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny w marcu 1944 r. Kermisz wstąpił do Wojska Polskiego. Silberklang pisze, że przydzielono go jako wykładowcę historii do szkoły oficerskiej w Żytomierzu, a następnie – już w stopniu majora – skierowano do Lublina⁴⁸. Z kolei w dokumentach Komisji z początku 1945 r. nazwisko Kermisza zwykle poprzedza skrót „kpt.”, co oznaczałoby, że albo CŻKH się pomyliła, albo Kermisz w pisanych po wojnie życiorysach zgromadzonych w Archiwum Yad Vashem postanowił awansować. W każdym razie ze stopni wojskowych szybko zrezygnowano – na listach płac widnieje już tylko jako „dr Kermisz”.

Historykiem był również Noe Szloma Grüss, urodzony w 1902 r. w Kiełkowie niedaleko Przecławia. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, później pracował jako nauczyciel w szkołach w Lidzie, Grodnie i Równem. Przez pewien czas był dyrektorem liceum w Białymstoku. Związany z ruchem syjonistycznym, przed wojną publikował w jidysz. Wojnę przeżył w Związku Radzieckim; w 1944 r. trafił do Lublina. Jednym z jego pierwszych zadań w CŻKH było opracowywanie kwestionariuszy dla zbierających relacje, w czym pomagała mu Eugenia (Genia) Silkes. Ta urodzona w 1913 r. przedwojenna nauczycielka ukończyła wileńskie żydowskie Gimnazjum Nauczycielskie. W latach trzydziestych pracowała w szkołach warszawskich; tuż przed wybuchem wojny wyszła za mąż. Podczas okupacji była związana z CENTOS; na ul. Nowolipki 35 prowadziła kuchnię oraz zajęcia dla dzieci. Jej rodzina zginęła podczas akcji likwidacyjnej latem 1942 r.; Basia Temkin-Bermanowa wspomina, że Silkes wyskoczyła z pociągu do Treblinki. Miała „dobry wygląd”, ale nie umiała mówić po polsku; udało się jej jednak znaleźć kryjówkę w warszawskim zoo, dokąd ją przyprowadziła prawdopodobnie Rachela Auerbach, sama tam się ukrywająca⁴⁹. Z kolei Adolfina (Ada) Eber ukończyła we Lwowie Uniwersytet Jana Kazimierza, uzyskując

⁴⁷ Biografię Kermisza rekonstruuje David Silberklang w: *Józef Kermisz (1907–2005) – twórca badań nad Szoa*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 11, s. 304.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 305.

⁴⁹ Basia Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, oprac. Anka Grupińska, Paweł Szapiro, Warszawa: ŻIH i Twój Styl, 2000, s. 288–289

stopień doktora; przed wojną pracowała jako nauczycielka. Nie jest do końca jasne, czy poznała Friedmana przed 1939 r., czy w trakcie okupacji niemieckiej, którą przeżyła we Lwowie; we wspomnieniach pisze, że gdy spotkała go tuż po wyzwoleniu, już zbierał materiały od ocalałych. Gdy dowiedział się, że mąż Eber zginął w obozie janowskim, wręczył jej podobno do przeczytania pamiętnik Leona Weliczкера, który potem zostanie wydany przez Komisję drukiem⁵⁰. Eber przyłączyła się do pracy Friedmana, ten zaś ściągnął ją później do Lublina do pracy w Komisji; nie później niż wiosną 1946 r. wyszła za niego za mąż.

Z innych widniejących na liście osób odgrywających dużą rolę w kształtowaniu się Centralnej Komisji pod numerem 9 znajdziemy Mejlecha Bakalczuka. Urodzony w 1896 r. na Polesiu, studiował w Kijowie; przed wojną był znany jako autor artykułów pedagogicznych oraz nauczyciel w szkołach hebrajskich i żydowskich, m.in. w Pińsku. W czasie wojny znalazł się w getcie w Dąbrowicy na Polesiu (obecnie obwód lwowski); stamtąd uciekł do rodzinnych Sernik (dzisiaj obwód rówieński). Według własnych wspomnień, złożonych w formie maszynopisu w Yad Vashem w 1956 r.⁵¹, a wydanych drukiem dwa lata później w Buenos Aires⁵², w czasie likwidacji getta 27 września 1942 r. uciekł z Sernik wraz z dziećmi siostry i ukrywał się w lesie, korzystając z pomocy miejscowych chłopów. Podobnie jak ponad dwustu innych uciekinierów z Sernik i okolicy, przedostał się do lasu koło Swarycewicz, gdzie założono w grudniu 1942 r. obóz leśny ochraniający przez partyzantów, którymi dowodził Maksym Misiura; jego zastępcą był Efraim Bakalczuk, kuzyn Mejlecha⁵³. W kryjówce tej przebywało do 350 osób, co czyniło ją jednym z największych obozów leśnych w okolicy. W marcu 1943 r. nawiązano kontakt z partyzantką radziecką i do niej dołączono, tworząc oddział im. Woroszyłowa. Większość obozowiczów przeżyła wojnę; po wyzwoleniu Bakalczuk trafił do Kijowa, następnie zaś wyjechał do Polski. Przywiozł ze sobą relacje innych członków oddziału Misiury, na potrzeby CŻKH spisał też relację o likwidacji gett w Łachwie i Tuczynie.

O ile na liście obecności z marca 1945 r. widnieją dwadzieścia cztery nazwiska, o tyle na wykazie płac za kwiecień tego roku jest już ich trzydzieści. Kilka powtarza się z czasów lubelskich – to Dawid Kupferberg i Szabse Klugman, protokolanci Komisji Historycznej od jej początków. Doszły jednak nowe osoby. Przede wszystkim należy wymienić Klarę Mirską, przedwojenną nauczycielkę języka żydowskiego i polskiego, żonę Michała Mirskiego – od 1927 r. działacza Komunistycznej Partii Polski, a w 1945 r. przewodniczącego Wojewódzkiego

⁵⁰ Natalia Aleksiuń, *Philip Friedman and the Emergence of Holocaust Scholarship*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts” 2012, nr 9, s. 336.

⁵¹ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.33/8788, Wspomnienia Mejlecha Bakalczuka.

⁵² Melech Bakalczuk, *Zikarajnes fun a jidiszn partizan* [Wspomnienia żydowskiego partyzanta], Buenos Aires: Central-farband fun Pojlisze Jidn in Argentinė, 1958.

⁵³ Zob. Aleksandra Bańkowska, „Las jako miejsce przetrwania Zagłady”, mps powielony, s. 114. Dziękuję autorce za udostępnienie tej pracy.

Komitetu Żydowskiego w Łodzi oraz pierwszego redaktora naczelnego „Dos Naje Lebn”, powstałego w marcu 1945 r. Inne ważne osoby to: Helena Drobnerowa, również przedwojenna nauczycielka, która z przerwami będzie pełniła funkcję sekretarki kierownictwa CŻKH, oraz ci, których nazwiska są dzisiaj znane wszystkim zaglądającym do relacji z zespołu 301 w Żydowskim Instytucie Historycznym – Pola Hirszowa, Jakub i Maria Pytlowie, Maria Jagiełło, Diana Grunbaum czy Leon Szeftel.

W maju 1945 r. współpracę z CŻKH nawiązała Rachela Auerbach. Na jej przykładzie można pokazać, że ludzie tworzący CŻKH stanowili siatkę różnych powiązań – zawodowych i prywatnych, jak również uzmysłowić sobie płynność składu Komisji. Auerbach tuż po wyzwoleniu zaangażowała się w pracę powstających czy odradzających się organizacji żydowskich, przede wszystkim Związku Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich. Do Łodzi najprawdopodobniej ściągnął ją Feldszuh. Na liście płac za maj 1945 r. figuruje ona jako pracowniczka Komisji, potem z wykazów znika, mimo otrzymywania regularnych wypłat za wykonywane prace oraz podawania jej nazwiska w składzie tworzonego Instytutu Naukowego. Jej pierwszym miejscem zatrudnienia pozostawało bowiem „Dos Naje Lebn”, gdzie była redaktorką działu literacko-historycznego.

W Komisji zatrudniano również osoby, które zgłosiły się tam z wiedzą o zachowanych materiałach archiwalnych. Takim przypadkiem jest Nachman Zonabend, według dokumentów zatrudniony od 15 marca do końca kwietnia 1945 r. Zonabend, w getcie łódzkim listonosz, w sierpniu 1944 r. trafił do grupy robotników żydowskich mających porządkować teren getta. Udało mu się ukryć wiele dokumentów, m.in. obwieszczenia i korespondencję Mordechaja Chaima Rumkowskiego, fotografie, rysunki i obrazy wielu artystów (Maurycego Trębacza, Izraela Lejzorowicza, Amosa Szwarca i Józefa Kownera). Znał też miejsca, w których inni ukrywali swoje prace – m.in. uczestniczył w schowaniu części kolekcji fotograficznej Mendla Grosmana. Po wyzwoleniu Łodzi Zonabend bez większych problemów wydostał z kryjówek schowane tam materiały. Niektóre z nich oddał ocalałym z Zagłady właścicielom, jak kolekcję 50 prac Józefa Kownera, który przeżył Auschwitz i wrócił do Łodzi. Część z ocalonych przez niego dokumentów i prac postanowił przekazać Centralnej Komisji po jej przeprowadzce do Łodzi, ale resztę zachował dla siebie. Rzeczy te wywiózł z Polski do Szwecji w 1947 r.; częściowo trafiły one do YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku i do Yad Vashem. Wracając zaś do jego zatrudnienia w Komisji – na pewno nastąpiło ono na skutek przekazania dokumentów i prac z getta łódzkiego. Były to dokumenty Rady Starszych, w tym materiały z Wydziału Archiwum (m.in. Encyklopedia Getta i Kronika Getta Łódzkiego oraz obrazy Trębacza). Można przypuszczać, że Zonabend pomagał w ich porządkowaniu i opracowaniu, choć oficjalnie został zatrudniony na stanowisku fotografa.

Z innych ważnych współpracowników, którzy dołączyli w 1945 r. do składu łódzkiej Komisji, należy wymienić przede wszystkim Gerszona Taffeta i Szmerke Kaczergińskiego. Pierwszy z nich, przed wojną nauczyciel historii w Żółkwi,

został zatrudniony w lipcu 1945 r. i objął kierownictwo działu fotograficznego. Z kolei Kaczergiński, poeta, dramaturg i prozaik, związany przed wojną z grupą Jung Wilne, po wkroczeniu Niemców na Litwę był w grupie (razem z Awromem Suckewerem), która została zmuszona do wybrania najcenniejszych zbiorów JIWO, które okupanci chcieli wysłać do Rzeszy. Część zasobu udało się ukryć, szmuglując poza teren getta lub zakopując. Po powstaniu w getcie wileńskim Kaczergiński dołączył do partyzantki, a po wyzwoleniu uczestniczył w próbach odnowienia życia żydowskiego w Wilnie. Próby te się nie powiodły i w grudniu 1945 r. przyjechał do Łodzi.

Wykaz pracowników Komisji poszerzył się w 1946 r.: w marcu na liście płac pojawiło się nazwisko Artura Eisenbacha, w czerwcu – Beniamina Mosiężnika, miesiąc później Tatiany Berenstein, w połowie września zaś do pracy przyjęto Izajasza Trunka. Jednocześnie skład osobowy cały czas się zmieniał, kolejni pracownicy wyjeżdżali bowiem z Polski. Ten los stał się również udziałem Filipa Friedmana, który wyjechał w maju 1946 r.; obowiązki przewodniczącego CŻKH przejął po nim Blumental. Dla wielu pobyt w Łodzi i praca w Komisji okazały się ważnym, ale tylko epizodem w biografii.

„Specyficzny był ten materiał”

W Księdze inwentarzowej CŻKH pierwsze zapisy są opatrzone datą 10 marca 1945 r.: Gelestern z Łodzi przekazał dwie pieśni z getta łódzkiego, a Hersz i Bluma Wasserowie również dwie pieśni, ale z getta warszawskiego⁵⁴. Materiały, jak już wiadomo, zbierano wcześniej, dopiero po przeprowadzce do Łodzi zaczęto jednak spisywać, co dokładnie trafiało do CŻKH. Już pierwsza strona księgi pokazuje różnorodność – od portfela zrobionego z fragmentu Tory (przekazany przez Wolfa Fischera ze Zgierza), poprzez plan getta w Kielcach, listy, obwieszczenia niemieckie czy fragmenty pamiętnika znalezione na Majdanku (trafił do Komisji przez Bakalczuka), aż do poematu w języku żydowskim pt. *Głód* (ofiarodawcą był niejaki Czyżewski z Łodzi). Oprócz krótkiej notki, nazwiska osoby lub instytucji przekazującej dokumenty początkowo wyszczególniano również cenę, jeśli zapłacono za otrzymane rzeczy – na tejże pierwszej stronie pod datą 3 kwietnia zapisano, że za 2 tys. zł od Hendlera została kupiona „Urna z prochami spalonych na Majdanku; włosy, szczeka z wyrwanymi zębami”⁵⁵.

Zbieranie materiałów przez CŻKH nie ograniczało się bowiem do relacji, dokumentów czy dzieł sztuki. Komisja była pod tym względem projektem totalnym, a w polu zainteresowań znajdowało się wszystko, co dokumentowało tragedię Żydów polskich i świadczyło o Zagładzie, a jednocześnie mogło być – używając słów Noego Grüssa – symbolicznym pomnikiem dla milionów pomor-

⁵⁴ AŻIH, CŻKH, 303/XX/245, Księga inwentarzowa 1944–1946, k. 62.

⁵⁵ *Ibidem*.

dowanych⁵⁶. I – przede wszystkim – było dowodem wyjątkowego losu Żydów. W pierwszych zdaniach dokumentu programowego „Cele i zadania Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce” Filip Friedman pisał: „W historii niemieckich bestialstw ostatniej wojny stanowi martyrologia żydowska rozdział szczególny, przewyższający swym tragizmem wszystkie inne potworności. Zbadanie go jest więc wyjątkowo ważnym zadaniem dla historiografii ostatniej wojny. Tu bowiem można z całą jaskrawością zaobserwować, do jakich otchłani upodlenia i barbarzyństwa stoczyła się «Trzecia Rzesza». W walce z żydami obnażył hitleryzm całą swą istotę, prawdziwe oblicze nienasyconej krwiożerczej bestii”⁵⁷. Owa wyjątkowość Zagłady to nie tylko „wielomilionowa cyfra ofiar”, ale „ów potworny klimat zbrodni, atmosfera nabrzmiała krwiożerczym sadyzmem i bestialstwem, okrucieństwem wyrachowanym na zimno uplanowanym, atmosfera, w jakiej się ta zagłada dokonała. Jednym słowem przytłacza tu nie tyle kolosalna w swych rozmiarach katastrofa fizyczna, ale raczej katastrofa moralna, upadek ludzkości tak straszny i niski, jakiego nie znały jeszcze dzieje świata”⁵⁸. Świat – pisze dalej Friedman – „nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy ze skutków straszliwej katastrofy”⁵⁹. Z tego względu pierwszym celem Komisji jest „zebrać cały materiał dokumentarny i wszelkie inne dane, jakie są jeszcze dostępne w chwili obecnej, by zobrazować w pełni tę niesłychaną tragedię ludzkości”⁶⁰. Dlatego też – znów trzeba to podkreślić – materiał zbierany przez CŻKH miał w pierwszej kolejności rangę dowodu.

Pracownicy Komisji byli w większości boleśnie świadomi, że wyjątkowość Zagłady skutkuje trudnością w uwierzeniu w jej masowość i skalę. Ci, którym udało się prawie całą okupację przeżyć w Związku Radzieckim, sami tego doświadczyli. Przykładem może tu być Klara Mirska, tak wspominająca drogę do Lublina w 1944 r.:

Już w wagonie doznałam uczucia zdziwienia, które jeszcze nie zdążyło przejść w przerażenie, które jeszcze nie dotarło do mojej świadomości całkowicie, ale już zaczynało powoli stopniowo docierać. Obok nas siedział ten miły człowiek, który pomógł nam wsiąść do wagonu. Zapytałam go nagle:

– Niech mi pan powie, dlaczego nie widzę w tym wagonie ani jednego Żyda? Dlaczego ich nie widzę na stacjach?

– Nie ma Żydów, proszę pani. Nie ma ich. Czy pani nie wie?

Zaczął mi opowiadać o tym, co się stało. Jego opowieść przerastała siłę mojej wyobraźni, moje poczucie rzeczywistości. Polska bez Żydów!⁶¹

⁵⁶ Noe Grüss, *Rok pracy Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, Łódź: CŻKH, s. 10.

⁵⁷ AŻIH, CŻKH, 303/XX/38, Filip Friedman, „Cele i zadania Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce”, b.d., k. 23.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 24.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Klara Mirska, *W cieniu wiecznego strachu*, Paryż: nakładem autorki, 1980, s. 441.

Zarazem jednak wśród pracowników Komisji znajdowały się oczywiście osoby, które nie dość, że same były świadkami Zagłady, to jeszcze straciły podczas okupacji całe rodziny. Szczególna rola Komisji polegała też na zderzaniu tych dwóch perspektyw. Jednocześnie mierzyła się ona z szerszym problemem – jak badać Zagładę? Noe Grüss w *Roku pracy* pisał z dość dużą szczerością: „My – i nikt inny na świecie – nie miał jeszcze doświadczenia w badaniu tego rodzaju spraw jak teoria i praktyka faszyzmu niemieckiego w stosunku do Żydów. W toku pracy kształciliśmy się”⁶². Zdawano sobie sprawę, że „pracownicy Komisji stanęli przed zupełnie specyficznymi zadaniami; ich celem było zbadać najnowszy okres wypadków, których byli sami naocznymi świadkami, trudno było o obiektywizm, którego wymagają badania historyczne”⁶³. Ten rozdźwięk między obiektywizmem badacza a subiektywizmem własnych przeżyć będzie mocno wybrzmiewał w dokumentach programowych Komisji. Grüssa to, że pracownicy Komisji byli nie tylko badaczami, ale i sami zostali naznaczeni przez Zagładę, motywował do działania: „Chcieliśmy uwiecznić pamięć naszych zgładzonych rodziców, braci i dzieci naszych poległych bohaterów. Pragnęliśmy zdemaskować hitleryzm, rasizm i antysemityzm i wezwać do walki i sprawiedliwej kary za zbrodnie popełnione”⁶⁴. Z kolei podczas Drugiej Narady Naukowej, która odbyła się we wrześniu 1945 r., Friedman podkreślał:

zadanie historyka Żyda wobec zaszłych wydarzeń jest szczególnie trudne. Przy pisaniu historii należy kierować się rozumem, nie uczuciem [...]. Pisząc historię lat okupacji, nie można kierować się celami tylko naukowymi: główną rolę odegrają teraz pierwiastki natury emocjonalnej, uczucie, własne przeżycia, osobiste straty. To, co obecnie zostanie napisane, powinno być aktem oskarżenia nie tylko przeznaczonym dla trybunału, ale aktem, który byłby wiekopomnym oskarżeniem przeciwko beczynności, który obudziłby sumienie narodów i zmobilizował do walki z reakcją⁶⁵.

Wyjątkowość nie tylko przedmiotu badań, lecz także sytuacji samych badających sprawiała, że tym ważniejsze było ustalenie ram metodologicznych. Dodatkowo wymusiło to rozszerzanie się grona współpracowników Komisji – początkowo Noe Grüss wizytował komisje wojewódzkie oraz korespondentów, przekazując im wytyczne dotyczące sposobów pracy, szybko jednak okazało się to niewystarczające. To, jakak wyglądało na samym początku szkolenie zbieraczy, wspomina Klara Mirska:

Pamiętam pierwszy miesiąc mojej pracy w Komisji. Dyrektorem jej był doktor Friedman, historyk. Nie stykałam się z nim prawie. W bardzo bli-

⁶² Grüss, *Rok pracy...*, s. 9–10.

⁶³ AŻIH, CŻKH, 303/XX/26, Sprawozdanie CŻKH za maj 1945 r., k. 44.

⁶⁴ Grüss, *Rok pracy...*, s. 10.

⁶⁵ AŻIH, CŻKH, 303/XX/12, Protokół drugiej narady naukowej CŻKH 19–20 IX 1945 r., k. 1–2.

skim kontakcie pozostawałam natomiast z jego następcą, mgr. Blumentalem. Był to człowiek o wielkiej wiedzy, bardzo skromny i nieśmiały. Zapropował mi, abym zapoznała się z wywiadami, które zostały przeprowadzone zaraz po wyzwoleniu przez jednego z pracowników komisji, Bakalczuka, byłego nauczyciela szkoły ludowej w Pińsku. W sposób obiektywny, całkowicie realistycznie i przez to z niezwykłą brutalnością pokazał w swoich wywiadach prawdziwie nieszminkowany obraz przeżyć pierwszych Żydów, którzy zaraz po wyzwoleniu przekroczyli próg Komisji [...]. Pierwsze wywiady, które przeczytałam w kwietniu 1945 r., gdy dopiero zaczęłam pracować w Komisji Historycznej, mogły zniszczyć wszystkie moje ustalone pojęcia o przyjaźni, o moralności, o miłości. Stawałam się świadkiem sytuacji, kiedy matki, stojąc wobec wyboru między życiem a śmiercią, wybierały życie, poświęcając swoje dzieci. Mogłam na podstawie szeregu faktów, które poznałam, stracić wiarę w człowieka, stać się cynikiem. Tak się jednak nie stało⁶⁶.

Przystąpiono zatem do sporządzania instrukcji dla zbieraczy. Podstawą były oczywiście metody badawcze opracowane przed wojną przez JIWO, dostosowane do powojennego kontekstu. Latem 1945 r. ukazały się drukiem trzy broszurki: *Instrukcje dla zbierania materiałów historycznych z okresu okupacji niemieckiej*, *Instrukcje dla zbierania materiałów etnograficznych z okresu okupacji niemieckiej*, *Instrukcje dla badania przeżyć dzieci żydowskich w okresie okupacji niemieckiej*. Należy tu jednak wspomnieć, że początkowo głównym tematem zainteresowania CŻKH był ruch oporu. Jedną z pierwszych ankiet, opracowaną dla zbieraczy materiałów przez Bakalczuka, dotyczyła buntu i walk partyzanckich i zawiera 39 zagadnień – od powstania organizacji, jej ewentualnego „prześladowania przez Judenrat”, planów tajnych warsztatów, życia w oddziałach, aż do przebiegu walk⁶⁷. Jak się zdaje, był to wybór nie tyle metodologiczny, ile ideologiczny; CŻKH od początku podczas konferencji prasowych, wystąpień publicznych jej pracowników czy w publikacjach starała się pokazać doświadczenie Żydów podczas okupacji jako tych, którzy włączyli się aktywnie do walki z okupantem, nie byli bierni. Dlatego skupiono się na „heroicznej walce i śmierci naszych bohaterów” i, jak się wydaje, próbowano włączyć narrację o oporze żydowskim do polskiej narracji o walce z okupantem, choć w samej Komisji pojawiały się głosy sprzeciwu przed łączeniem tych opowieści, szczególnie w kontekście pomocniczej roli Polaków w dokonywaniu Zagłady⁶⁸. Trzeba jednak podkreślić, że były to głosy odosobnione.

Wróćmy jeszcze do opublikowanych instrukcji. Pierwsze wydane drukiem *Instrukcje dla zbierania materiałów historycznych z okresu okupacji niemieckiej*, opracowane przez Kermisza i Friedmana, doskonale pokazują metodologię i cele pracy Komisji, a także jej interdyscyplinarność. W centrum zainteresowania

⁶⁶ Mirska, *W cieniu...*, s. 447–448.

⁶⁷ AŻIH, CŻKH, 303/XX/577. Ankietę opracował Bakalczuk.

⁶⁸ AŻIH, CŻKH, 303/XX/12, Protokół narady naukowej CŻKH, 30 IX 1945 r., k. 21.

znajduje się świadek i jego doświadczenie. Po części – jak czytamy w *Uwagach metodologicznych* Kermisza – wynika to z fragmentaryczności dokumentów (dowodów). W tej sytuacji tym dowodem staje się relacja – „brak oryginalnych dokumentów, wywiezionych lub zniszczonych przez wroga, nie powinien być przeszkodą w ujawnieniu całej prawdy”⁶⁹. Jak czytamy dalej, „obok oryginalnych dokumentów i akt – zeznania naocznych świadków stanowić będą pierwszorzędny materiał źródłowy do zrekonstruowania aktu oskarżenia przeciwko całemu narodowi niemieckiemu i poszczególnym znanym z nazwiska i imienia Niemcom, którzy brali udział w dziele zbrodni, wreszcie przeciwko tym wszystkim, którzy okryli się hańbą współdziałania z Niemcami”⁷⁰. Dopiero w drugiej kolejności miało być to „źródło do badania dziejów żydowskich”⁷¹. Tutaj widać dokładnie, że słowa „dowód”, „zeznanie” czy „świadek”, tak powszechnie używane w dokumentach Komisji, miały głównie znaczenie prawne, a dopiero potem traktowano je jako źródło historyczne. Nie bez przyczyny porównywano także zbieracza do protokolanta sądowego⁷², częścią składania relacji było zaś jej od czytanie i podpisanie przez świadka⁷³.

Zeznania miały być zbierane – przy powadze, sumienności i oddaniu – przede wszystkim bezstronnie, choć i tu pojawił się dylemat związany z tym, że zbierający sam może być świadkiem. I znów to świadectwo mogło być atutem, nie przeszkodą – znajomość „badanej rzeczywistości” nie tylko pozwalała na głębsze zrozumienie zeznającego, lecz także umożliwiała nadanie zeznaniom świadków takiego kierunku, „aby odtworzyć rzeczywiste przebiegi ludności żydowskiej na danym terenie w sposób szczegółowy i wyczerpujący”⁷⁴. Nade wszystko jednak zbieracz miał podchodzić do świadka bez uprzedzeń oraz indywidualnie. Pytania miały charakter pomocniczy: „do każdego badanego świadka należy podejść pod kątem widzenia zjawisk, które zna i pamięta najlepiej i o których jeszcze będzie mógł najdokładniej mówić. Podkreślamy raz jeszcze, że najcenniejszym w zeznaniach będzie zawsze to, co świadek sam widział i przeżył”⁷⁵. Uczulano przy tym, aby oddzielać naoczne wydarzenia od zasłyszanych przez świadka – z pytaniem o podanie źródła informacji. Dla zbieracza nie mogło być też rzeczy obojętnych, każdy najdrobniejszy szczegół był istotny. I choć wyraźnie przestrzegano przed dodawaniem informacji do zeznań (poza zapisywanymi oddzielnie uwagami), podobnie jak przed zmianą stylu i języka używanych przez daną osobę, dopuszczano jednak kierowanie rozmową przez pomoc w „odświeżaniu wspomnień”. Wreszcie zeznania miały zawierać krótką charak-

⁶⁹ *Instrukcje dla zbierania materiałów historycznych z okresu okupacji niemieckiej*, Łódź: CKŻP Komisja Historyczna, 1945, s. 6.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, s. 7.

⁷² *Ibidem*, s. 8.

⁷³ *Ibidem*, s. 9.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 7.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 8.

terystykę zeznającego z oceną jego prawdomówności. Zbieraczom zostawiano też dużą dozę swobody, zachęcając ich do inicjatywy w poszukiwaniu świadków.

Co istotne, przeżycia osobiste świadka stawiane tu były w kontekście wspólnoty, i to nie polsko-żydowskiej, lecz żydowskiej. Kwestionariusz rozpoczyna się bowiem (pomijając dane personalne) od pytań o dane demograficzne – ilu Żydów liczyła dana miejscowość przed wojną i na początku okupacji. Polacy to „ludność miejscowa”, przy czym pytając o jej stosunek do Żydów w czasie okupacji, wyróżniano lokalne władze samorządowe. Kontekst wspólnoty pojawia się również w innych pytaniach – zarówno tych dotyczących administracji żydowskiej, życia społecznego czy religijnego w gettach, jak i zwyczajów. Tu pytano o przekraczanie norm moralnych i obyczajowych – od fikcyjnych ślubów i przymusowych rozwodów przez deprawację moralną czy prostytutkę, aż do łapownictwa i zdrady. Chciano też poznać szczegółowo przykłady łamania solidarności, czego wyrazem jest pytanie: „Czy miał miejsce szal zabaw, który ogarniał pewne grupy lepiej sytuowanych, idąc w parze ze skrajną nędzą szerokich mas?”⁷⁶.

Kwestionariusz z *Instrukcji dla zbierania materiałów historycznych z okresu okupacji niemieckiej* podzielony jest na szesnaście tematów – od wymienionych wcześniej danych demograficznych i stosunku do ludności żydowskiej, poprzez represje niemieckie, tworzenie gett i ich specyfikę (życie gospodarcze, społeczne, kulturalne, polityczne i religijne), wysiedlenia (nazywane zgodnie z upowszechnioną w mowie potocznej nomenklaturą okupanta „akcjami”), życie w obozach i więzieniach, przejawy „nieposłuszeństwa” i oporu, partyzantkę, aż do życia w bunkrach i po stronie aryjskiej oraz „specjalne niemieckie okrucieństwa”. Razem było to ponad 150 pytań. Zwracano szczególną uwagę na nazwiska, prosząc o wymienienie znanych postaci z getta (przy czym chodziło tu zarówno o „wybitne osobowości żydowskie”, „wariatów, oryginalnych typów”, jak i „jednostki skompromitowane”). Wyróżniono temat nastrojów w gettach, obozach i więzieniach, stawiając pytania z jednej strony o objawy rozpacz, plotki, masowe psychozy, samobójstwa, z drugiej o to, jakie żywiono nadzieje oraz jakie odczuwano czy napotkano „psychiczne następstwa prześladowań”. Pytano również – co oczywiste w kontekście pracy Komisji – o rękopisy i księgozbiory, tzn. losy archiwów, muzeów i bibliotek żydowskich oraz posiadane dokumenty, a także wiedzę o osobach, które prowadziły dzienniki, pamiętniki czy spisywały wspomnienia.

Instrukcje dla zbierania materiałów etnograficznych z okresu okupacji niemieckiej oraz *Instrukcje dla badania przeżyć dzieci żydowskich w okresie okupacji niemieckiej* jeszcze mocniej podkreślały interdyscyplinarność CŻKH. W pierwszym przypadku chodziło nie tylko o zbieranie pieśni czy materiałów zwanych tu „folklorystycznymi”, lecz także zwracano uwagę na elementy religijne („modlitwy, które powstały w ghetcie, w lesie”) oraz mitologiczne („Opowiadania

⁷⁶ *Ibidem*, s. 25.

o bohaterstwie, poświęceniu, męczeńskiej śmierci poszczególnych jednostek”) i magiczne. W przypadku tych ostatnich szczegółowo pytano np. o czynności apotropeiczne („W jaki sposób starano się zapobiec złu, wzgl[ędnie] sprowadzić dobro”, „Modlitwy i czynności magiczne, które miały chronić bunkier od wyśledzenia go przez wrogów”). W kwestionariuszu znalazły się również pytania o życie społeczne, zwłaszcza zabawy dziecięce i gry towarzyskie dorosłych czy życie w bunkrach (tu pytano np. o specyficzne zajęcia i przygotowywanie jedzenia). Dużą wagę przywiązywano do zjawisk językowych (pytano o „dowcipy, przekleństwa, satyry, parodie, przezwiska i zagadki słowne”, jakimi określano poszczególne osoby, miejsca czy wydarzenia z okresu okupacji) oraz do mechanizmów plotki („legendy, wierzenia, opowiadania o cudach, snach i niezwykłych zjawiskach, jakie były rozpowszechniane wśród Żydów”). Jak czytamy we wstępie do kwestionariusza, chodziło o zapisanie z jednej strony tego, o czym rozmawiano w gettach czy jak się pocieszano („anegdota krzepiąca”), z drugiej zaś jak racjonalizowano sobie wydarzenia.

Z kolei *Instrukcje dla badania przeżyć dzieci żydowskich w okresie okupacji niemieckiej*, opracowane przez Noego Grüssa i Genię Silkes, miały służyć nie tylko zbieraczom Komisji, lecz także nauczycielom w szkołach żydowskich. 136 pytań, podzielonych na dziesięć zagadnień, miało na celu przede wszystkim rekonstrukcję losów oczami dziecka, zarazem jednak zawarto tam też element psychologiczny – pytano o doświadczenia, marzenia czy sny oraz kładziono nacisk na odnotowywanie nastroju i zachowań dziecka. „Przysłuchiwać należy się uważnie «uwagom mimochodem» opowiadającego, w rodzaju «ale było mi wszystko jedno», refleksjom, wynurzeniom natury uczuciowej i emocjonalnej, ocenom wypadków i ludzi, poglądom itd.”⁷⁷. Zachęcano również, aby dzieci pisały eseje autobiograficzne, co zresztą było zgodne z tradycją JIWO. Zebrany materiał miał służyć z jednej strony jako źródło historyczne, z drugiej zaś pomóc wychowawcom i nauczycielom w pracy z dziećmi. Przede wszystkim miał być wartościowy psychologicznie, a nie służyć jako dowód, o czym pisano w *Instrukcji* wprost: „Przebieg [...] wypadków, fakty zbrodni, sposoby mordowania znamy już z zeznań dorosłych, które opowiadają o tym o wiele dokładniej. Przeprowadzając badania dzieci, zdajemy sobie już z góry sprawę z tego, że mogą one posiadać mniejszą wartość dowodową, ale nieocenioną wprost wartość psychologiczną. A tego dorośli nam dać nie mogą”⁷⁸.

Zauważyć tutaj należy, że o ile w relacjach zbieranych od dzieci widać wyraźny wpływ *Instrukcji* opracowanej przez Grüssa i Silkes, o tyle wydaje się, że pozostałe stosowano bardziej jako inspirację niż kwestionariusz, którego należy się trzymać podczas wywiadu. Lektura tego zbioru dokumentów wskazuje, że raczej pozwalano swobodnie opowiadać o swoich przeżyciach; często też relacje zbie-

⁷⁷ *Instrukcje dla badania przeżyć dzieci żydowskich w okresie okupacji niemieckiej*, Łódź: CKŻP Komisja Historyczna, 1945, s. 5.

⁷⁸ *Ibidem*.

rane przez Komisję dotyczą jednego konkretnego wydarzenia z okresu wojny, a nie całego okresu okupacji. Jeśli kładziono na coś nacisk, to na nazwiska – nie tylko współwięźniów w obozach, zmarłych czy ocalałych, lecz także Niemców.

Oprócz relacji, których zbiór szybko się powiększał, ważną częścią zbiorów CŻKH były zakopane podczas wojny archiwa gettowe. Oczywiście chodzi tu o: wspomnianą dokumentację wydziałów Rady Starszych getta łódzkiego, podziemne archiwum getta białostockiego (tzw. Archiwum Mersika-Tenenbauma) oraz dokumentację zbieraną w getcie warszawskim przez grupę „Oneg Szabat”. Historia poszukiwania Archiwum Ringelbluma przez CŻKH została zrekonstruowana niedawno przez Aleksandrę Bańkowską i autorkę niniejszego tekstu⁷⁹. Przypomnę tylko, że planowano je od wiosny 1945 r.; w sierpniu tego roku Hersz Wasser, kierujący warszawską WŻKH, wystąpił do Biura Odbudowy Stolicy o zgodę na prowadzenie prac wykopaliskowych na Nowolipkach 68 i Świętojerskiej 34. Na przeszkodzie stanął brak funduszy; prace ruszyły dopiero we wrześniu 1946 r. po otrzymaniu 200 tys. zł od Żydowskiego Komitetu Pracy (Jewish Labor Committee) i zakończyły się odnalezieniem pierwszej części archiwum na Nowolipkach. Jeśli chodzi o dokumenty getta łódzkiego, jak wspominałam, zostały one ukryte przez Nachmana Zonabenda, który należał do grupy Żydów porządkującej teren po getcie. Jak opowiadał w relacji złożonej w Yad Vashem w 1986 r.⁸⁰, jego misja ocalenia tego, co zostało po getcie łódzkim i jego mieszkańców, rozpoczęła się wraz ze schowaniem kolekcji fotograficznej Mendla Grossmana. „Uważałem, że jest to kolosalna rzecz. Czy przeżyję, czy nie przeżyję, to powinien zostać jakiś dokument dla przyszłego pokolenia czy dla tych, co przeżyją”⁸¹. Pewnej niedzieli w październiku 1944 r., wykorzystując okazję, udało mu się przedostać na plac Kościelny do biur Wydziału Archiwum, gdzie

wszystko leżało po prawej stronie na pierwszym piętrze, drzwi były hermetycznie zamknięte na klucz, nie na kłódkę. Musiałem wywarzyć [*sic!*] te drzwi i trwało to dość długo, ale udało się. Jak wszedłem – zobaczyłem kolosalną ilość dokumentów w teczkach tekturowych [...]. Zacząłem trochę zaglądać do tych teczek, ale za dużo nerwów i jednocześnie nie miałem za dużo czasu, żeby się zastanawiać, co brać i czego nie brać. Ale jak to brać? Wobec tego, że na tym samym podwórku było kiedyś miejsce, gdzie Niemcy skupowali⁸² rzeczy po wysiedlonych Żydach, zszedłem i wyszukałem kilka walizek, a tego nie brak było tam, włożyłem te rzeczy, o których myślałem, że najważniejsze, i tam były rzeczy dużych rozmiarów, leżące w skrzyni⁸³.

⁷⁹ Aleksandra Bańkowska, Agnieszka Haska, „...w podziemiach wymienionych domów zakopane są...”. Poszukiwania Archiwum Ringelbluma, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2016, nr 12, s. 319–333.

⁸⁰ AYV, O.3/5896, Relacja Nachmana Zonabenda.

⁸¹ *Ibidem*, k. 16.

⁸² Raczej winno być – zbierali.

⁸³ AYV, O.3/5896, Relacja Nachmana Zonabenda, k. 6.

Część dokumentów Zonabend schował w studni na placu Kościelnym, a część o większych gabarytach, jak opowiada: „ułożyłem na końcu domu, po prostu zakryłem te rzeczy kamieniami, piaskiem i pierzynami, bo pierzyn nie było brak”⁸⁴. Kilkanaście dni po wyzwoleniu w styczniu Zonabend wydostał dokumenty ze studni i przewiózł je do swojego mieszkania, a w lutym 1945 r. przekazał część dokumentów – w tym *Kronikę getta łódzkiego* – obrazów i fotografii Centralnej Komisji⁸⁵. Kolejną partię dokumentów Zonabend oddał Komisji 26 października 1947 r., podczas przygotowań do wyjazdu z Polski. Jak się wydaje, przekazał te rzeczy, z których wywiezieniem mógł mieć problem: „nie wiedziałem, ile będę mógł... Na przykład nie wszystkie obrazy pozwolono mi zabrać i doktor Kermisz był obecny przy przekazaniu dokumentów. Część zabrałem ze sobą”⁸⁶. Razem z przejętymi w marcu 1945 r. aktami Gettoverwaltung dokumenty z getta łódzkiego stanowiły wówczas największy zbiór archiwalny Komisji. Porządkowanie tych materiałów rozpoczęło się w maju 1945 r. – już wtedy zresztą zaznaczono, że zadanie to „zajmie wiele czasu, gdyż jesteśmy w posiadaniu wszystkich papierów Judenratu”⁸⁷ z jego wszystkimi placówkami oraz olbrzymie ilości rękopisów niemieckich władz gettowych⁸⁸. Co ciekawe, część materiałów, np. gettowe książki pracy, zwracano właścicielom⁸⁹. Jak wynika ze sprawozdania za pierwsze półrocze 1946 r., uporządkowano i sporządzono rejestry około czterystu teczek, zbiór zaś liczył prawie 7 tys. jednostek⁹⁰.

Z kolei losy Podziemnego Archiwum Getta Białostockiego są najlepszym przykładem, w jaki sposób CŻKH pozyskiwała dokumenty, a także poświadczają pewien chaos w dokumentacji Komisji. Dzięki ustaleniom Aleksandry Bańkowskiej i Weroniki Romanik⁹¹ wiemy, że tworzenie tego archiwum rozpoczęło w końcu 1942 r., wraz z przybyciem do Białegostoku wysłannika Żydowskiej Organizacji Bojowej Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa. Współpracownikiem Tenenbauma w getcie białostockim był Cwi Mersik, znany działacz społeczny, który na własną

⁸⁴ *Ibidem*, k. 7.

⁸⁵ Samuel Kassow – a za nim Laura Jockusch – piszą o poszukiwaniach części archiwum Rumkowskiego prowadzonych w 1946 r. pod przewodnictwem Kermisza. Archiwum to miało zostać ukryte w studni. W świetle relacji Zonabenda oraz tego faktu, że *Kronika getta łódzkiego* widnieje w spisach inwentarzowych w 1945 r., wydaje się, że podają błędną informację (Jockusch, *Collect and Record! Jewish Holocaust Documentation...*, s. 101).

⁸⁶ AYV, O.3/5896, Relacja Nachmana Zonabenda, k. 10.

⁸⁷ Jak zwraca uwagę Jacek Walicki, użyta tu niewłaściwa terminologia wskazuje na słabą orientację w tematyce getta łódzkiego (*idem*, *Polityka historyczna a nauka. Dzieje badań materiałów archiwalnych getta łódzkiego i jego Kroniki do roku 1968* [w:] *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto 1941–1944*, red. i oprac. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009, s. 250).

⁸⁸ AŻIH, CŻKH, 303/XX/26, Sprawozdanie CŻKH za maj 1945 r., k. 13.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 25.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 33.

⁹¹ Aleksandra Bańkowska, Weronika Romanik, *Podziemne Archiwum Getta Białostockiego. Archiwum Mersika-Tenenbauma*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 257–273.

rękę zbierał świadectwa od przybywających do getta uchodźców. Po jego śmierci 28 stycznia 1943 r. w pracy pomagał Gedalia Petluk. Do archiwum zbierano różnego rodzaju materiały – od relacji, wspomnień i dzienników osobistych (w tym dziennika samego Tenenbauma, prowadzonego od stycznia 1943 r.), poprzez piosenki czy utwory literackie, aż po dokumentację Rady Żydowskiej (zarządzenia, protokoły posiedzeń oraz raporty) czy unikatowe dokumenty osób zamordowanych w Treblince, znalezione w ubraniach przysyłanych do sortowni w Białymstoku. Trzeba tu stwierdzić, że zbiór ten jest dość chaotyczny, ponieważ osoby uczestniczące w jego tworzeniu działały pod wyjątkową presją czasu. Tak zwana akcja lutowa, kiedy ponad 10 tys. osób wywieziono do Treblinki, nie przerwała jednak prac, trwających do kwietnia 1943 r. Szukano jednocześnie sposobu na ukrycie archiwum poza gettem. Kluczowe okazały się kontakty jednego ze współpracowników Tenenbauma, Izraela Blumentala, z dr. Bolesławem Filipowskim, porucznikiem Armii Krajowej. Dokumenty przekazano mu w blaszanych skrzynkach – dwie w marcu, trzecią zaś na przełomie kwietnia i maja 1943 r. Filipowski zakopał je na terenie swojej posesji w stajni, a łączniczka Tenenbauma Bronka Klibańska (Winicka) sporządziła rysunek, który miał pomóc w odnalezieniu materiałów po wojnie. Sam Tenenbaum popełnił samobójstwo podczas powstania w getcie białostockim w połowie sierpnia 1943 r.

Jak rekonstruują Bańkowska i Romanik, po wkroczeniu Armii Czerwonej do Białegostoku w końcu sierpnia 1944 r. Bronka Klibańska próbowała odnaleźć dokumenty, ale bezskutecznie, Filipowski bowiem zmienił miejsce ich przechowywania. Poinformowała jednak o istnieniu archiwum Szymona Datnera, wówczas przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Białymstoku. Samo archiwum (dwie skrzynki) zostało odnalezione latem 1945 r. przez Lejba Blumentala – brata Izraela Blumentala – który wiedział o jego ukryciu. Nie później niż w marcu 1946 r. Lejb Blumental zgłosił się do CŻKH z propozycją sprzedaży materiałów. Niestety, dokładna cena nie jest znana – choć z pewnością nie była za wysoka, ponieważ CŻKH cierpiało wtedy na chroniczny brak pieniędzy. Zakupu jednak na pewno dokonano – w sprawozdaniu CŻKH za pierwsze półrocze 1946 r. znajduje się ręczny dopisek: „wykupiono akta judenratu białostockiego”⁹². Dokumenty z archiwum zostały wpisane jako nabytek w Księdze inwentarzowej CŻKH pod datą 9 kwietnia 1946 r.⁹³ Zgodnie z polityką CŻKH dotyczącą sporządzania odpisów przez właściwe komisje wojewódzkie dwa dni później wysłano do Białegostoku dokumenty w celu przepisania, polecając ich odesłanie z dwiema kopiami⁹⁴. Nawiasem mówiąc, praca szła wolno, jeszcze w październiku wysyłano z Łodzi do Białegostoku w tej sprawie listy ponaglające⁹⁵. Co jednak najciekawsze, nie była to całość archiwum. Do listu kierowanego

⁹² AŻIH, CŻKH, 303/XX/26, Sprawozdanie CŻKH za maj 1945 r., k. 33.

⁹³ AŻIH, CŻKH, 303/XX/245, Księga inwentarzowa 1944–1946, k. 84.

⁹⁴ AŻIH, CŻKH, 303/XX/325, Pismo CŻKH do WKH w Białymstoku z 11 IV 1946 r., k. 6.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 15.

do WŻKH w Białymstoku dołączono szczegółową listę dokumentów sporządzoną przez Józefa Kermisza. Tymczasem w Księdze inwentarzowej CŻKH można znaleźć zapisy o nadsyłaniu przez Menachema Turka kopii dokumentów z Archiwum Getta Białostockiego, które nie pokrywają się z listą Kermisza, w tym dziennika Mordechaja Tenenbauma⁹⁶. Dokumenty te nadsyłano między majem a listopadem 1946 r.; było ich w sumie 26. Jakby tego było mało, trzy dodatkowe dokumenty z Białegostoku, z pewnością stanowiące część archiwum, zostały opublikowane w zbiorze pod redakcją Betti Ajzensztajn pt. *Ruch podziemny w ghettach i obozach*. W jaki sposób reszta archiwum trafiła do CŻKH – nie wiadomo.

Historia pozyskania Podziemnego Archiwum Getta Białostockiego nie była odosobniona – dokumenty, fotografie, obrazy oraz inne artefakty bardzo często kupowano. W Księdze budżetowej CŻKH czytamy, że w maju 1945 r. wydano na ten cel 10 591 zł 70 gr, a w czerwcu tego roku na same fotografie 13 305 zł. 30 kwietnia 1945 r. za 500 zł zakupiono „narzędzia tortur”; niestety, nie udało się wyjaśnić, co oznacza ten enigmatyczny zapis. Część materiałów trafiała do Centralnej Komisji w depozyt, np. album zdjęć z getta (91 zdjęć, 84 negatywów) autorstwa Michała Stabrowskiego ps. „Lubicz”, jednego z pracowników Referatu Fotograficznego BIP KG AK podczas powstania warszawskiego⁹⁷. Do 30 kwietnia 1945 r. zebrano ponad 5 tys. akt z działalności niemieckich urzędów, Gestapo, judenratów, ŻSS, plany gett, obozów oraz dokumentów walki podziemnej, tysiąc fotografii, około 500 pozycji zgromadzonych w dziale folklorystycznym, a ponadto listy, wiersze, obrazy, sztukę synagogalną i ponad 1500 książek. Zbierano również – jako „dowody rzeczowe” i „eksponaty do muzeum”, zwane też „eksponatami grozy”⁹⁸ – ludzkie szczątki; w sprawozdaniu Friedmana z maja 1945 r. wymienione są: urna z kośćmi, wybita szczeka, wyrwane pośmiertnie zęby, a w dokumentacji CŻKH pojawiają się również prochy z Treblinki. Sama Komisja szybko się rozbudowała – oprócz działów archiwalnego, fotograficznego, folklorystycznego, malarstwa i rzeźby powstała komisja lekarska, zajmująca się badaniem stanu zdrowia oraz spisywaniem relacji ofiar niemieckich eksperymentów medycznych.

Kluczową rolę w zbieraniu materiałów odgrywały wojewódzkie oraz lokalne komisje historyczne. Wojewódzkie działały w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Warszawie i we Wrocławiu, lokalne zaś w Bielsku, Częstochowie, Kielcach, Kutnie, Piotrkowie Trybunalskim, Przemyślu, Radomiu, Tarnowie, we Włocławku, a na początku 1947 r. dołączył Szczecin. Z dokumentów archiwalnych wynika, że najprężniej działały komisje w Katowicach, Krako-

⁹⁶ AŻIH, CŻKH, 303/XX/245, Księga inwentarzowa 1944–1946, k. 89–90.

⁹⁷ Stabrowski przekazał album (wraz z prawem do reprodukcji zdjęć) WŻKH w Warszawie 2 X 1945 r. na okres sześciu miesięcy. Po tym okresie zdjęcia mu zwrócono (AŻIH, CŻKH, 303/XX/573, Oświadczenie, k. 4).

⁹⁸ AŻIH, CŻKH, 303/XX/26, Sprawozdanie CŻKH za maj 1945 r., k. 46.

wie i Warszawie i co miesiąc wysyłały do Łodzi różnorodne materiały. Lokalne komisje najczęściej działały przy komitetach żydowskich, często dzieląc z nimi personel i lokal. Jak czytamy w sprawozdaniach Noego Grüssa, który wraz z Bakalczukiem wizytował lokalne KH, warunki bywały spartańskie, np. w Komisji Historycznej w Bielsku „[Lokal] jest nieoszlony, drzwi do przyległych pokoi nie zamykają się, to samo i skrzynka na dokumenty”⁹⁹. Personel podlegał też sporej rotacji. Trzeba tu podkreślić, że CŻKH nie tylko wizytowała swoje oddziały lokalne, lecz także urządzała szkolenia w zakresie zbierania materiałów. Ponadto odbywały się zebrania kierowników WŻKH. Najczęściej jednak w sprawozdaniach wojewódzkich i lokalnych komisji pojawiają się zdania jak to z pisma Rity Sobol-Masłowskiej z Katowic: „Błagam, proszę o pieniądze!”¹⁰⁰.

„Największą wartość dowodową mają...”

Uporządkowaniem i opracowaniem materiałów miał się zająć Żydowski Instytut Naukowy, którego powstanie postulowano w paragrafie 6 statutu CŻKH („Komisja skupia wokół siebie specjalistów w zakresie wymienionych badań i pokrewnych, tworząc w ten sposób podstawę dla utworzenia w przyszłości Żydowskiego Instytutu Naukowego”). Co jednak interesujące, według sprawozdań Żydowski Naukowy Instytut Historyczny został utworzony przed końcem kwietnia 1945 r. w składzie: Filip Friedman – dyrektor, Rachela Auerbach, Nachman Blumental, Noe Grüss, Józef Kermisz – sekretarze naukowcy. Nie jest on jednak wspominany już w dokumentach powstałych po sierpniu 1945 r. ani nie wytworzył żadnej dokumentacji zachowanej w Archiwum ŻIH. Jak się wydaje, powstał on wówczas wyłącznie na papierze.

Skupiono się, jak wiadomo, na dokumentowaniu Zagłady. Było ono tylko częścią działalności CŻKH; zgodnie z przyjętymi założeniami zebrane materiały w pierwszej kolejności miały stać się dowodami, dopiero w drugiej materiałem do pracy naukowej. Niemniej od początku kładziono szczególny nacisk na możliwie szerokie udostępnianie zgromadzonych zbiorów. Ten cel osiągnęto dzięki wydawnictwom CŻKH. Imponująca działalność wydawnicza Komisji w postaci kilkudziesięciu książek i broszur jest dobrze znana i często omawiana¹⁰¹; warto tutaj wspomnieć, że oprócz odbiorców w Polsce lwią część nakładu wysyłano za granicę, głównie do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz Ameryki

⁹⁹ AŻIH, CŻKH, 303/XX/329, Sprawozdanie z inspekcji Komisji Historycznej w Bielsku 6 VII 1945 r., k. 1.

¹⁰⁰ AŻIH, CŻKH, 303/XX/349, Pismo Rity Sobol-Masłowskiej do Filipa Friedmana z 1 VI 1945 r., k. 8.

¹⁰¹ Ewa Koźmińska-Frejłak, *„Obecnie przed historykiem wyrasta cały szereg problemów...” Centralna Żydowska Komisja Historyczna – geneza i dokonania* [w:] Szymon Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Warszawa: ŻIH, 2014; *eadem*, *Tytuł książki jest prosty i skromny...* [w:] Janina Heschles, *Oczyrna dwunastoletniej dziewczyny*, Warszawa: ŻIH, 2015; Joekusch, *Collect and Record! Jewish Holocaust Documentation...*

Południowej. Dbano również o odpowiednie nagłośnienie działań Komisji – organizowano seminaria i wystąpienia, przygotowywano Zjazd Historyków, a także ogłaszano konferencje prasowe. Za pośrednictwem prasy szukano również respondentów do ankiet. Przygotowywano audycje radiowe – m.in. 23 maja 1945 r. Polskie Radio wyemitowało program o działalności CŻKH, którego stenogram zachował się w Archiwum ŻIH. „Obsługa prasy krajowej i radio” zakładała też apele o nadsyłanie materiałów, informowanie prasy o zebranych dokumentach czy poszukiwaniu osób.

Przed wszystkim jednak CŻKH nawiązała dość szybko współpracę z organizacjami w Polsce i na świecie. Zgromadzone dokumenty miały być dowodami w całym dosłownym sensie. CŻKH ściśle współpracowała z Nadzorem Prokuratorskim Ministerstwa Sprawiedliwości, Delegacją Polską w Międzynarodowej Komisji Ścigania Przestępców Wojennych i Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, a zwłaszcza jej oddziałem w Łodzi. Friedman, Kermisz, Blumental i Zonabend weszli w skład Komisji wizytującej tereny byłych obozów (jej członkinią była Zofia Nałkowska¹⁰²). Nawiasem mówiąc, od samego początku starano się zainteresować pracą Komisji polskich pisarzy, na przykład na spotkanie Komisji Historycznej, które odbyło się w Łodzi 6 lutego 1945 r. (a zatem przed oficjalną przeprowadzką z Lublina), zaproszono m.in. Polę Gojawiczyńską, Adama Ważyka, Stanisława Dygata, Mieczysława Jastruna i Ewę Szelburg-Zarembinę¹⁰³, stałym odbiorcą publikacji Komisji był zaś Julian Tuwim. Wracając do współpracy CŻKH z GKBZN, można ją pokazać na przykładzie Chełmna nad Nerem. Osobą, która w 1945 r. zaczęła zbierać relacje, był ocalały, Jakub Waldman, po wojnie pracownik Starostwa Powiatowego w Turku. Waldman zgłosił się do Komisji Historycznej we Włocławku i wkrótce został przez nią zatrudniony. 26 maja 1945 r. specjalna komisja, składająca się z członków CŻKH i GKBZN, w tym Friedmana, Waldmana i prokuratora Stefana Kurowskiego, sędziego Władysława Bednarza z Sądu Okręgowego w Łodzi oraz przedstawicieli miejscowych władz i Armii Czerwonej, udała się na wizję lokalną do Chełmna, Poddębic, Dąbia, Uniejowa i Koła. Sporządzono protokół¹⁰⁴. Dwa dni później CŻKH opublikowała w prasie apel o zgłaszanie się świadków. Działania te w dokumentach CKŻP określono jako „kampanię Chełmno”¹⁰⁵. Jednocześnie ze zbieraniem świadectw – głównie przez Waldmana – od 6 czerwca 1945 r. toczyło się oficjalne śledztwo prowadzone przez sędziego Bednarza. I choć CŻKH pełniła funkcję pomocniczą, wskazując świadków i przygotowując materiały, relacje zbierane przez Komisję w kilku przypadkach noszą nagłówki „Protokół

¹⁰² AŻIH, CŻKH, 303/XX/576, Skład Komisji dla badania zbrodni hitlerowskich w Chełmie, k. 1.

¹⁰³ AŻIH, CŻKH, 303/XX/2, Zaproszenie na posiedzenie CŻKH, 6 II 1945 r., k. 3.

¹⁰⁴ AŻIH, CŻKH, 303/X//33, k. 3–10.

¹⁰⁵ AŻIH, CKŻP, 303/I/7, Plan pracy CKŻP na maj 1945 r., k. 33.

przesłuchania¹⁰⁶. W późniejszym okresie przeprowadzono również kwerendę obejmującą inne źródła, pomagając w przygotowaniu materiałów na potrzeby procesu norymberskiego.

Komisja współpracowała również z Najwyższym Trybunałem Narodowym. Filip Friedman, ekspert NTN, uczestniczył w procesie w Norymberdze, na który CŻKH przygotowała część materiałów mających służyć jako dowody polskim prokuratorom i wydrukowała nawet broszurkę *Deutsche Verbrechen gegen die jüdische Bevölkerung in Polen 1939–1945*. Pracownicy Komisji oraz WŻKH na bieżąco sporządzali ekspertyzy na procesy zbrodniarzy hitlerowskich przed NTN oraz w innych sądach, a także występowali jako świadkowie. Nawiasem mówiąc, przygotowywanie materiału dowodowego przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim było ważne również dla CKŻP – w 1945 r. na przykład w trakcie przygotowywania procesu Ludwiga Fischera wyznaczono Adolfa Bermana, Ludwika Gutmachera i Jonasa Turkowa, „których zadaniem będzie łącznie z warszawską Komisją Historyczną zebranie i przygotowanie odpowiedniego materiału”¹⁰⁷. Na proces ten (Fischera sądzono razem z Ludwigiem Leistem, Józefem Meisingerem i Maksem Daumem) CŻKH opracowała kilka ekspertyz, m.in. *Likwidacja żydostwa polskiego* Kermisza, *Stan aprowizacyjny, warunki zdrowotne i śmiertelność w getcie w czasie okupacji* Wassera czy *Utworzenie getta w Warszawie i w dystrykcie warszawskim. Przesiedlenia w pierwszym okresie (do czerwca 1942)* Tatiany Berenstein. Z kolei materiały przygotowane na proces Amona Götha oraz sprawozdanie z samego postępowania sądowego ukazały się w 1947 r. nakładem CŻKH jako *Proces ludobójcy Amona Goetha*. Na potrzeby NTN oraz własne sporządzano również listy kolaborantów żydowskich. Prowadzono też obfitą korespondencję z sądami w sprawie ścigania zbrodniarzy hitlerowskich, opierając się na sporządzanych kartotekach przestępców. Należy tu powtórzyć za Aliną Skibińską, że bez udziału Komisji Historycznej prawdopodobnie nigdy nie doszłoby do wielu procesów¹⁰⁸.

CŻKH dość szybko nawiązała również kontakt z żydowskimi organizacjami poza granicami Polski; oprócz zachodnich instytucji współpracowała także z Komitetem Antyfaszystowskim w Moskwie. Szybko jednak kontakty się urywały – w 1946 r. nie doszło do wizyty przedstawicieli CŻKH w Stanach Zjednoczonych z powodu weta kierownictwa CKŻP. Nie doszło też do planowanego światowego kongresu historyków żydowskich. W 1947 r. natomiast udało się wyjechać Kermiszowi (wtedy już wicedyrektorowi ŻIH) do Paryża na zjazd historyków Zagłady; uczestniczył w nim również Friedman, choć w roli dyrektora Departamentu Edukacji i Kultury oddziału Jointu w Monachium.

¹⁰⁶ Na przykład AŻIH, 301/5350, Protokół przesłuchania Andrzeja Miszczaka.

¹⁰⁷ AŻIH, CKŻP, 303/1/7, Protokół posiedzenia Prezydium CKŻP z 13 IV 1945 r., k. 26.

¹⁰⁸ Alina Skibińska, „Żydzi – świadkowie w procesach karnych”, referat wygłoszony na konferencji „Być świadkiem Zagłady”, zorganizowanej przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN, IPN i ŻIH 22–23 IV 2013 r. w Warszawie. Dziękuję autorce za udostępnienie tekstu.

„Wywołanie zdjęć, tramwaje, kałamarz”

Wraz z rozwojem działalności przed Komisją piętrzyły się wciąż różne problemy – od najmniejszych, takich jak zdobycie gablot i skrzyń na materiały, do ideowych i metodologicznych. Sytuacja tużpowojenna, jak wiadomo, nie była stabilna, w związku z czym każdy wyjazd członka Komisji wymagał odpowiednich zezwoleń i organizowania transportu; w Archiwum ŻIH zachowało się m.in. zaświadczenie dla Aby Kownera (wówczas zatrudnionego jako instruktor CŻKH) na przejazd z Lublina do Łodzi, wystawione 23 stycznia 1945 r. Warto tu również wspomnieć, że w 1945 r. stałą pozycją w budżecie były bilety lotnicze Łódź–Warszawa–Łódź; potem wykorzystywano raczej autobusy PKS. Napotymano rozmaite trudności przy kontaktowaniu się z powstałymi komisjami wojewódzkimi oraz współpracownikami w terenie, nie wspominając już o rotacji personelu. Głównym problemem jednak – i to przez cały okres istnienia CŻKH – było finansowanie. CKŻP, również borykający się z tymi kłopotami, od samego początku przekazywał mniej pieniędzy, niż obiecywał. Przykładem jest choćby pierwszy zachowany budżet CŻKH, stanowiący załącznik do plenarnego posiedzenia CKŻP z 26 stycznia 1945 r. w Lublinie. W trakcie posiedzenia na wydatki Komisji uchwalono 100 tys. złotych, zaznaczając jednak, że „na przyszły miesiąc CKH otrzyma tylko 50 000 zł”¹⁰⁹.

Nieterminowość przekazywania dotacji przez CKŻP oraz kłopoty z regulowaniem różnych niespodziewanych wydatków Komisji miały poważne konsekwencje. Przede wszystkim stało się to źródłem konfliktu między CKŻP a CŻKH przy czym oprócz kłótni o pieniądze rzecz szła o to, kto kogo kontroluje. Dla przykładu, Centralny Komitet zarzucał Komisji w kwietniu 1945 r., że „praca Komisji Historycznej [...] jest prowadzona całkowicie samodzielnie i bez żadnego planu”, „pensje pracowników są zbyt wygórowane, a aparat zbyt rozbudowany”¹¹⁰. Miesiąc później żądano wręcz przeniesienia centrali CŻKH do Warszawy, a „dla odciążenia Centralnej Komisji” nadzór nad jej gospodarką finansową miały sprawować wojewódzkie komitety żydowskie¹¹¹. CKŻP żądał też podporządkowania się w sprawach merytorycznych i wywierał naciski polityczne; zwracano uwagę, że treść pism wysyłanych za granicę nie jest uzgadniana z Komitetem, na pieczętce Komisji nie ma ani słowa o CKŻP, dyrektor zaś ma nazbyt ambitne plany. Friedman ewidentnie widział Komisję jako instytucję samodzielną i niezależną od CKŻP, o czym świadczy choćby pismo z 3 grudnia 1945 r., w którym wnosił o powołanie delegatów z ramienia CŻKH do CKŻP. Odmówiono mu, „gdyż Centralna Komisja Historyczna jest integralną częścią Centralnego Komitetu Żydów Polskich”¹¹². Dodatkowo z akt daje się wyczytać nieustający konflikt personalny

¹⁰⁹ AŻIH, CKŻP, 303/1/8, Protokół posiedzenia Prezydium CKŻP z 26 I 1945 r., k. 5.

¹¹⁰ AŻIH, CŻKH, 303/XX/104, Pismo CKŻP do CŻKH z 25 IV 1945 r., k. 3.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 4.

¹¹² AŻIH, CKŻP, 303/1/11, Protokół posiedzenia Prezydium CKŻP z 11 I 1946 r., k. 12.

między WŻKH w Krakowie i jej przewodniczącym Michałem Borwiczem a centralą. W rezultacie Borwicz zaczął się zwracać do CKŻP o dotacje celowe wyłącznie dla jego Komisji, co uszczupliło ogólny budżet CŻKH i stało się zarzewiem dalszych konfliktów; w pewnym momencie podejrzewano nawet, że krakowska WŻKH chce się usamodzielnąć.

Sytuacja finansowa nie polepszyła się w 1946 r.: w liście do CKŻP z 18 marca 1946 r. Friedman alarmował: „nie otrzymaliśmy dotacji za miesiąc luty, wskutek czego nie wypłaciliśmy pensji pracownikom. Stołówka nasza jest od dwóch dni nieczynna z braku wszelkich funduszy. Prace wydawnicze są wstrzymane. [...] Urzędnicy, i tak marnie wynagradzani, bez wynagrodzenia pracować nie mogą”¹¹³ Co prawda Friedman próbował zdobyć fundusze, zwracając się bezpośrednio do Jointu, ale szybko został upomniany przez kierownictwo CKŻP. Stało się to powodem jego rezygnacji w marcu 1946 r., lecz nie została ona przyjęta. Komisja dość szybko wpadła w spiralę zadłużenia, pożyczając od osób prywatnych (w tym od swoich pracowników). To wraz z problemami organizacyjnymi stało się przyczyną powstania w październiku 1945 r. Towarzystwa Przyjaciół CŻKH, którego celem było wspieranie Komisji w działaniach statutowych oraz zbieranie funduszy na jej funkcjonowanie. Towarzystwo miało też być mostem między Komisją a szeroką publicznością i popularyzować jej prace. Podzielone ono było na komisje i sekcje (pedagogiczną, prawną, lekarską, propagandową). W 1946 r. Komisję wspierały również różne organizacje ze świata; ze sprawozdania z posiedzenia Egzekutywy 1 maja 1946 r. dowiadujemy się, że na działanie Komisji pieniądze przekazali m.in. Adolf Silberschein, poseł na Sejm I kadencji w Drugiej RP i przewodniczący genewskiej organizacji RELICO, Komitet Żydowski Częstochowian w Ameryce oraz Jacob Pat z Żydowskiego Komitetu Pracy¹¹⁴. Mimo tych subwencji, polepszających nieco sytuację, konflikt o władzę między CKŻP a CŻKH narastał; zapewne było to jednym z powodów podjęcia przez Friedmana decyzji o wyjeździe z Polski. Jego następcą został Blumental.

Tłomackie 3/5

Od początku 1947 r. prace CŻKH uległy spowolnieniu, co miało związek z planowaną przeprowadzką do Warszawy i przekształceniem w Żydowski Instytut Historyczny. Chociaż sama przeprowadzka odbyła się latem 1947 r., a ŻIH rozpoczął formalnie działalność 1 października 1947 r. na podstawie uchwały Prezydium CKŻP z 27 września 1947 r., to wszyscy pracownicy i współpracownicy Komisji dostali wypowiedzenia z pracy z końcem grudnia 1946 r. W nowym roku mieli zostać zatrudnieni już jako pracownicy ŻIH, ale z powodu przeciągającej się mitręgi biurokratycznej i wymiany pism między CKŻP a CŻKH nic takiego nie następowało. Listy z tego okresu są przykładem rosnącej irytacji wszystkich stron.

¹¹³ AŻIH, CŻKH, 303/XX/107, Pismo CŻKH do CKŻP z 18 III 1946 r., k. 15.

¹¹⁴ AŻIH, CŻKH, 303/XX/11, Protokół posiedzenia Egzekutywy CŻKH z 1 V 1946 r., k. 15.

Mimo to pracowano dalej. Jak czytamy w sprawozdaniu zamykającym działalność Komisji, w ciągu trzech lat zgromadzono 3 tys. zeznań (wraz z opracowaniem kartoteki i skorowidza), 100 pamiętników, kilkaset pieśni, skatalogowano archiwa Ringelbluma i getta łódzkiego, opracowano 8 tys. teczek z dokumentami niemieckimi, plakatów i planów, sporządzono kartoteki gett i obozów, zgromadzono 4 tys. zdjęć oraz obrazy, rysunki, nuty, „makiety, panoramy, plastyczne utwory, przedmioty sztuki synagoidalnej, monety, banknoty, marki pocztowe”¹¹⁵. Wydano 38 publikacji i przygotowano kolejne, w tym pamiętnik Calela Perechodnika, ale – jak stwierdzono z żalem – z powodów finansowych nie udało się ich opublikować. Warto tutaj wspomnieć, że w chwili utworzenia ŻIH zadłużenie Komisji wyniosło 3 mln zł¹¹⁶. Mimo to bilans pracy Komisji zasługuje na podziw; jej działalność była pionierska pod każdym względem, a w tużpowojennym chaosie – zarówno materialnym, jak i mocno nacechowanym emocjonalnie – próba uporządkowania i opisania żywej wciąż przeszłości była niesłychanie trudna.

Słowa kluczowe

Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Centralny Komitet Żydów w Polsce, Zagłada, świadectwa, Polska 1944–1948

Abstract

In the studies published so far the Central Jewish Historical Commission (*Centralna Żydowska Komisja Historyczna*, CŻKH) has been treated as a prelude to the target operation of the Jewish Historical Institute. Little attention has been devoted to its organizational structure and general operation, with emphasis laid on collection of testimonies, securing archives, and publications. Meanwhile, the CŻKH objectives and tasks, including its main task, that is, documenting and talking about the lot of Polish Jews during World War II, were much broader than assumed. This article is a sketch of the CŻKH history – its activity, programmatic assumptions, and Holocaust research methodology.

Key words

Central Jewish Historical Commission, Central Committee of Jews in Poland, Holocaust, testimonies, Poland 1944–1948

¹¹⁵ 303/XX/26, Sprawozdanie z działalności CŻKH, k. 44 i n.

¹¹⁶ *Ibidem*. Zob. też 303/XX/109, Pisma do CKŻP z 29 III 1947 r., k. 55, oraz z 28 VIII 1947 r., k. 100–101.